Nr 91 Poniedziałek 5 (18) kwietnia 1910 r. Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Rewizya senatorka.

Warszawa. — Senator Neuhardt rozpoczął rewizyę instytucyi okręgu pocztowo-telegraficznego.

Neuhardt zażądał wykazu wszystkich urzędników, mianowanych w ostatnich latach, istnieją bowiem zarzuty przekupstwa przy mianowaniu na urzędy.

Rewizye w Łodzi.

Łódź. — „Neue Lodzer Zeitug" donosi, iż na mocy specyalnego rozporządzenia z Warszawy dokonano w Łodzi rewizyi u kilku osób, oskarżonych o bojkot szkół rosyjskich.

W sprawie Chemszczyzny.

Petersburg.—Na posiedzeniu komisyi chełmskiej Czychaczew udowadniał, iż Chełmszczyzna jest krajem etnograficznie rosyjskim.

Uznanie nacyonalistów.

Petersburg.—Nacyonaliści kijowscy wyrazili uznanie posłom z prawicy, którzy głosowali przeciw zwiększeniu liczby radnych polaków w ziemstwach w guberniach zachodnich.

Groźba kadetów.

Petersburg. — „Riecz" świadcza, iż w razie, jeżeli opozycya powtórnie pozbawioną zostanie możności zaznajomienia się z wnoszonymi do Dumy projektami, dotyczącymi spraw wojskowych, to kadeci przyczynią się do odrzucenia tych projektów.

Obiad na cześć Hilmi-baszy.

Petersburg.—Redakcya „Now. Wrem." wydała obiad na cześć Hilmi-baszy. Na obiedzie obecni byli członkowie ambasady tureckiej, Guczkow, Krupenskij, Maksudow oraz korespondenci pism zagranicznych. Wygłoszono mnóstwo mów i wzniesiono toasty na cześć nowego ustroju Turcyi.

Aresztowania.

Twer. — Według pogłosek w Archangielsku i Tiumieniu dokonano licznych rewizyi i aresztowań.

Różne.

Petersburg.—Do komisyi, która ma dokonać rewizyi na Kaukazie, powołany został prokurator kijowski—Brandorf.

Petersburg. — W „Rusk. Znam." student akademii medycznej Syrokomla gwałtownie napada na Milukowa za wypowiedziane zdanie o związku n. r., przyczem obiecuje, iż spoliczkuje Milukowa.

Petersburg.—„Russ. Znamia" oskarża podolskiego posła, duchownego Senderkę, iż wyjeżdża często na urlopy w celu, aby jednocześnie otrzymywać dyety poselskie i dochody z parafii. Gazeta radzi Senderce zrzec się godności poselskiej lub stanowiska proboszcza.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Saratów. — W sprawie kamyszyńskiej grupy partyi s.-r., oskarżonej o zabójstwo stójkowego, sąd wojenny skazał 2 podsądnych na śmierć, 2 — do robót ciężkich na 8 i 12 lat, 2 — na zesłanie, 1 — na więzienie, 4 zas podsądnych sąd uniewinnił.

Moskwa. — Książę i księżna Fuszimi wyjechali zagranicę.

Helsingfors. — Sekcya komisyi praw zasadniczych przystąpiła do obrad nad projektem odpowiedzi sejmu w kwestyi dotyczącej prawodawstwa ogólnopaństwowego. W przyszłym tygodniu rozpatrywaną będzie ta kwestya w komisyi.

Warszawa. — Awiator Guyot, podczas próbnego wzlotu na nowym monoplanie, spadł. Monoplan uległ zupełnemu zniszczeniu; Guyot ocalał.

Odesa. — Druga i ostatnia narada pod przewodnictwem wice-ministra finansów Nowickiego opracowała szereg środków walki z pokątną fabrykacyą wyrobów tytuniowych.

Bobrów.—O godz. 9 wieczorem w pobliżu gimnazyum do inspektora gimnazyum, Jellińskiego, nieznany człowiek dał strzał z rewolweru; Jelliński zraniony został lekko w plecy.

Czyta.—Wykryto kradzież w oddziale banku rosyjsko-chińskiego. Skradziono 20,000 rb. gotówką oraz znaczną ilość papierów wartościowych.

Berlin.—Prasa miejscowa wypowiada się o sytuacyi w Persyi w tonie nieprzychylnym dla Rosyi i Anglii. „Vossische Ztg." znajduje, iż warunki pożyczki angielsko-rosyjskiej wywołują obawy wśród persów, aby kontrola zagraniczna nie wkraczała do spraw perskich. Gazeta twierdzi, iż Persya walczy przeciw rublowi rosyjskiemu i angielskiemu funtowi. Widmo niemieckiej marki straszy Rosyę i Anglię. Ale marka niemiecka—mówi „Vossische Ztg."—nie obchodziła się nigdy z żadnem państwem ościennem jako z przedmiotem do eksploatacyi, lecz zawsze przynosiła znaczne korzyści. „National Ztg." znajduje, iż środki stosowane przez Anglię są nieszlachetne i przypuszcza, że Persya ma zupełne prawo do wydania koncesyi osobom trzecim, bez zgody Anglii i Rosyi. „Frankfurter Ztg." wyraża życzenie, aby prawo koncesyi kolejowych było w całości przyznane Persyi.

Paryż.—Kongres pracowników kolejowych po wysłuchaniu informacyi o pertraktacyach z Millerend'em, który wypowiedział się przychylnie o określeniu minimum płacy zarobkowej, zakończył swe prace. Następnie uczestnicy kongresu w liczbie kilku tysięcy przeszli przez główne ulice Paryża z czerwonymi sztandarami, żądając 5-frankowej płacy. Starć z policyą nie było. Prace kongresu wykazały pośród pracowników kolejowych wzmożenie się tendencyi rewolucyjnych.

Sofia. — Kulturalne i dobroczynne stowarzyszenia emigrantów macedońskich na mityngu pod gołem niebem zaprotestowały przeciw mianowaniu przez metropolitę Barnaby na wikaryusza dibrskiego. W zamianowaniu biskupa serbskiego do miejscowości zaludnionej przez bułgarów, upatrywać można chęć wywołania rozłamu wśród ludności. Mityng jednakowo oskarżał patryarchat i rząd turecki i żądał, aby rząd bułgarski nie zgodził się na takie załatwienie sprawy.

Kopenhaga. — Dziś parlament zakończył sesyę zwyczajną.

Kuruna (Szwecya).—W Laplandyi szaleją burze śnieżowe; ruch kolejowy utrudniony.

Marsylia.—Zgodnie z zawiadomieniem prefekta policyi, rozruchy wywołane strajkiem obecnie zostały stłumione.

Eschwege (prowincya Hessenassau). — Powłoka aerostatu, który wzniósł się onegdaj w Bitterfeldzie znaleziona została w pobliżu Reichesachsen. Aerostat widocznie uległ zniszczeniu od uderzenia piorunu w czasie burzy; wszyscy czterej pasażerowie ponieśli śmierć.

Nicea. — Aeronauta Jefimow wpadł do morza razem z aeroplanem. Jefimow ocalał, aeroplan został uszkodzony.

Wiedeń. — Onegdaj Roosevelt był na obiedzie u cesarza w Schönbrunnie, wczoraj wyjechał do Węgier, gdzie bawić będzie 3 dni. Międzyparlamentarna komisya węgierska zamierza spotkać Roosevelta w Budapeszcie.

Paryż. — Kongres urzędników pocztowych i telegraficznych wypowiedział się za strajkiem 1-go maja, a także za utworzeniem związku urzędników pocztowo-telegraficznych.

Sprawa Tarnowskiej.

Wiedeń.—Na posiedzeniu dziennem profesor Tanci, ekspert ze strony obrońców Tarnowskiej, potwierdza fakty, wypowiedziane przez swoich kolegów. Wypowiada się on za złagodzeniem odpowiedzialności Tarnowskiej, uwzględniając niezupełnie normalny stan umysłowy podsądnej. Z powodu choroby prokuratora Randi następne posiedzenie odbędzie się dnia 13 kwietnia.

Wrzenie w Albanii.

Konstantynopol.—Wysyłanie wojsk do Albanii trwa w dalszym ciągu. Wczoraj znów wysłano dwa bataliony i dwie baterye.

Burza w Anglii.

Londyn.—Z powodu ulewy i burzy, która szalała wczoraj nad miastem, niektóre ulice zostały zatopione; miejscami komunikacya przerwana; ucierpiało kilku ludzi. Na prowincyi burza wyrządziła znaczne szkody.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. — Izba posłów przystąpiła do rozpatrzenia projektu prawa o powinności wojskowej. Postawiono wniosek zmniejszenia proponowanego przez projekt prawa 3-letniego terminu służby wojskowej do 2 lat. Wniosek ten wywołał długą dyskusyę, której dalszy ciąg odłożony został do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Wincentego
Jutro 6 (19) Wilhelma Op.

Wschód słońca godz. 5 m. 03.
Zachód słońca godz. 6 m. 56.
Długość dnia godz. 13 m. 53.

— **Rewizye i aresztowania.** W nocy z soboty na niedzielę z rozporządzenia gubernatora dokonano szeregu rewizyi i aresztowań mających na celu wykrycie organizacyi, która zajmowała się dostarczaniem posad i awansów w policyi. Rewizye te zostały polecone kilku tylko urzędnikom policyi z pomocnikiem policmajstra K. Woronczukiem na czele. Oprócz tego obecny był przy tych czynnościach urzędnik do specyalnych zleceń, Barszewskij.

Przedewszystkiem aresztowano Izraela Wolfowskiego (W. Żytomierska 27). Znaleziono w mieszkaniu jego wiele papierów kompromitujących olbrzymią organizacyę, z którą współdziałało wielu też urzędników policyi, a która działalnością swą wywierała wpływ na rozdawnictwo posad i awansów służbowych nietylko w policyi, lecz i w innych urzędach. Zabrano wiele zobowiązań pieniężnych, weksli, listów oraz wiele zagadkowych dotychczas notatek.

Następnie w związku z powyższą sprawą aresztowano urzędnika biura adresowego Aleksandra Siomaszkę. Aresztowanych osadzono w cyrkule starokijowskim. Dokonano również szeregu rewizyi w obrębie cyrkułu bulwarowego. Rewizye trwały do samego rana.

Wczoraj w dzień zarządzono dalszy szereg rewizyi oraz zbadano kilku urzędników policyi, skompromitowanych przez listy i dokumenty, znalezione u Wolfowskiego. Śledztwo ujął w swe ręce policmajster A. von Lang, zaś o wszystkich szczegółach jest natychmiast informowany gubernator. Wczoraj gubernator był osobiście w policyi miejskiej i zaznajomił się szczegółowo z przebiegiem śledztwa. Sprawa ma być powierzona prokuratorowi.

— **Z komitetu rejonowego.** W kijowskim komitecie rejonowym do regulowania masowego przewozu ładunków kolejami żelaznemi otrzymano wiadomość, iż wobec nader owocnej działalności komitetów rejonowych, postanowiono skoordynować ich działalność. W tym celu zostanie rozszerzona kompetencya centralnego komitetu rejonowego, który dotychczas pełnił jedynie funkcye doradcze. Przy centralnym komitecie utworzono już specyalną kancelaryę, na czele której stanął były naczelnik wydziału handlowego ministerstwa komunikacyi, A. Szabuniewicz.

— **Na Dnieprze.** Przybór wody w Dnieprze pod Kijowem, jaki trwał do soboty, ustał z dniem wczorajszym. Wodomierz przy moście Mikołajowskim wskazywał wczoraj poziom wody 1,71 sąż. powyżej zera. W dole rzeki poziom wody wciąż nieznacznie się podnosi.

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza aresztowała M. Konaka i B. Budisza, podejrzanych o kradzież rzeczy z domu Nr 8 przy zauł. Kreszczatyckim.

Na ul. Żylańskiej aresztowany został G. Andrejew, przy którym znaleziono skradzione rzeczy.

— PODRZUCONE DZIECKO. W szpitalu hr. Ignatjewoj (ul. Wielka Wasylkowska) nieznana kobieta zostawiła 4-miesięczne dziecko, które oddano do przytułku.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. W cegielni (ul. Syriecka Nr 17), zmarł nagle robotnik W. Dubrowski, liczący 20 lat. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KŁÓTNIA MAŁŻEŃSKA. Przy zauł. Łukjanowskim (Nr 46), podczas kłótni małżeńskiej Ch. Zajczenko wraz z synem zadała 14 ciężkich ran nożem mężowi swemu Dymitrowi Zajczenko, którego «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Dokonano kradzieży u Winnikowa i D. Lisnczuka przy ul. Spaskiej, u L. Szedela (ul. Kreszczatyk Nr 48), u pomocnika adwokata przys. ęgł. Osiłowa (Hotel Metropol) u B. Kardasza (Nabiereżno-Łybedzkaja Nr 8), u stud. Woskresienskiego (ul. Bul. Bibikowski Nr 21), u A. Sitkowej (Wilczy jar Nr 91).

Wczoraj w nocy złodzieje wykradli z mieszkania sędziego śledczego Prokofjewa (ul. Nesterowska Nr 5) rozmaitych rzeczy na sumę 200 rb. Dotychczas złodzieje nie zostali wykryci.

— GRA HAZARDOWNA. W piwiarni Szolca (ul. Aleksandrowska Nr 4) policya wykryła grę hazardowną w karty.

— DEZERTERZY AUSTRYACCY. Przywieziono do Kijowa i odesłano do sztabu okręgowego dezerterów austryackich Nikodema Adamowicza, Pawła Mysaka, Mikołaja Podolczuka i Jerzego Bondarczuka.

— NAPADY i RABUNKI. Wczoraj na ul. Żylańskiej nieznany złoczyńca napadł na S. Lisaczewskiego i zadał mu nożem ciężką ranę w piersi. «Pogotowie» odwiozło Lisaczewskiego do szpitala Aleksandrowskiego. Złoczyńca zdołał umknąć.

Na szosie Kadeckiej 3-ch nieznanych złoczyńców napadło na M. Akulenko; po odebraniu A. pieniędzy, rabusie zbiegli.

— NAUKA STRZELANIA. Na Syrcu, dnia 7 kwietnia odbędzie się nauka strzelania 132 pułku bonderskiego. Dla uniknięcia możliwych wypadków, policmajster rozkazał powiadomić o tem mieszkańców.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 53-im „Dziennika Kijowskiego", autor artykułu p. t. „Wiadomość o cudownym obrazie N. M. P. Berdyczowskiej i Jej koronacyi", stwierdziwszy, że obraz był trzykrotnie koronowany, wylicza nazwiska ofiarodaw. koron: papież Benedykt XIV, pan Józef Zdziechowski i ojciec św. Pius IX. Zaś w odsyłaczu wyraża wątpliwość, czy drugie korony zostały dane przez pana Zdziechowskiego, czy też Zdziechowieckiego.

To wahanie się autora mogę tem łatwiej sprostować, że ofiarodawcą tych drugich koron był ojciec mój, Józef Zdziechowski, syn generała Wawrzyńca i żony jego gruzinki Katarzyny z książąt Sombatow.

Ojciec mój odznaczał się, nawet na ówczesne czasy, niezwykłą pobożnością i ofiarnością; łączył go ścisły stosunek przyjaźni z konwentem OO. Ojców Karmelitów w Berdyczowie, tak dalece, że go odwiedzali w jego siedzibie w Mierzwinie, a gdy przyjeżdżał z dziećmi swemi do Berdyczowa, O. O. Karmelici serdecznie go ugaszczali w klasztorze, gdzie miał dla swego użytku zarezerwowane pokoje.

Pozostaję z głębokim szacunkiem dla Sz. Redakcyi, prenumerator

Józef Zdziechowski.

Mierzwin, dn. 29 marca 1910 r.

[...] sportu.

7[...] godzinę.

W d. 30 marca [...] Monako odbyły się wyścigi łodzi automobilowych [...] w nich udział łódzie angielskie «Ursula» i «[...]der», oraz francuskie «Jack», «Brasier-Despujols» [...] «Cocorico». Pierwszą nagrodę 10,000 fr. wzięła «Urs[...]ia Wesminstern, która 100 kilometrów przeszła w [...] minut, czyli na godzinę robiła 70 kilometrów. Zwyc[...] łódź miała motor Wolsdey. Druga z kolei pr[...] do mety francuska «Brasier-Despujols», robiąca [...]dzinę 65 kil. 420 metr. Trzecim przybył «Cocoriec[...] czwartym «Jack». «Defender» po trzecim «tonne» [...] się wycofać.

W ten sposób «la coupes de nations» zos[...] tym roku przy anglikach.

ROZMAITOŚCI.

Przebudzenie w trumnie. Z Madrytu donoszą: W wiosce Gijon złożono w kaplicy cmentarnej zwłoki 6-letniej dziewczynki, którą lekarz uznał za umarłą. Gdy na drugi dzień weszli do kaplicy grabarze celem pogrzebania dziewczynki, spostrzegli z przerażeniem, że trumna jest otwarta, a dziewczynka leży obok na podłodze. Nieszczęśliwe dziecko oddychało jeszcze. Zawezwano natychmiast matkę, ratunek jednak okazał się bezowocnym. Dziecko umarło pod wpływem przestrachu, jakiemu uległo, przebudziwszy się w trumnie z letargu. Lekarz z obawy zemsty ze strony wzburzonej ludności musiał co prędzej opuścić wieś.

Granica władzy rodzicielskiej. Sąd krakowski zajmować się będzie w tych dniach interesującą sprawą: Przed kilku miesiącami uciekły z domu rodziców w Podgórzu dwie młode żydówki Anna i Eleonora K. Jedna z nich była zwyczajną słuchaczką uniwersytetu, druga przygotowywała się do matury. Rodzice, żydzi ortodoksyjni, zabraniali im uczyć się, palili książki, a wreszcie postanowili obie zmusić do małżeństwa. Sąd podgórski zezwolił dziewczętom mieszkać poza domem rodzicielskim, a równocześnie prowadził dochodzenia. Stwierdzono jaskrawe fakty nadużywania władzy rodzicielskiej. Obecnie sąd krakowski ma zadecydować, jak daleko sięgać może władza ojcowska, i czy wolno ojcu wiązać swe dzieci małżeństwem i zmuszać je do pożycia małżeńskiego. Dziewczęta z obawy przed rodzicami ukrywają się na razie w jednym z klasztorów niemieckich.

Elektryczność śniegu i deszczu. Ponieważ atmosfera powietrzna, otaczająca ziemię, jest aż do pewnego stopnia naładowana elektrycznością, nie można się dziwić, że także opady, śnieg i deszcz, posiadają ładunek elektryczny, który można zmierzyć. Badaniami w kierunku tym zajmował się w ciągu dwóch ostatnich lat uczony angielski d-r Simpson, a wyniki ich przedstawił niedawno Royal Society w Londynie. Z badań tych wynika, że deszcz sprowadza na ziemię trzy razy więcej elektryczności dodatniej niż ujemnej. Im silniejszy jest opad deszczowy, tem większe prawdopodobieństwo, że jest naładowany dodatnią elektrycznością. Słabe opady deszczowe są jednak z reguły silniej naładowane elektrycznością bez względu na to czy dodatnie, czy ujemnie. Podobnie śnieg. I tutaj ilość elektryczności dodatniej jest znacznie większa; Na ogół zaś śnieg zawiera więcej elektryczności, niż deszcz.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 4-go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.55
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	90.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.50
	Dyskonto prywatne	3¼%
	Usposobienie spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.10
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	—
	4½% pożyczka 1909 r.	100.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.60
	Dyskonto prywatne.	2⁹⁄₁₆%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98⅝
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

---

35)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

„Cienezzi cię pozdrawia i zaprasza bardzo usilnie i natarczywie do Rzymu. Omal jednak nie zapomniałem jego polecenia, bo miałem już kopertę zaklejać. Przepraszam za roztargnienie takie najmocniej".

„Oddany ci kuzyn
Daniel".

Wielmożny pan
Daniel Cortis, deputowany
W Rzymie.

Cefalu, 18 marca 1882 r.

„Kochany Danielu!

„Helena zasyła ci najszczersze podziękowanie za to wszystko, coś dla niej teraz uczynił. Jedynie dlatego udała się do Cienezzego, że, wiedząc jak często bywałeś, nie śmiała cię trudzić. Cóż chcesz, nie dziwmy się niczemu! Czyż mogłam się spodziewać naprzykład, że znajdę się w Cefalu, skąd do ciebie piszę, i że mieszkać tu będę w hotelu, o sto kroków od domu mojej córki. Sama nie wiem, w jakim świecie ja żyję. Helena jest zdrowa, tylko przygnębiona. Biedna ona! Pomyśl sam, drogi mój, ile cierpię, mając takiego zięcia! Na szczęście moja córka nie jest ani taka nerwowa, ani taka uczuciowa, jak ja; na jej miejscu dawnobym umarła.

„Niby mamy już wyjechać stąd. Dzięki tobie może będzie jakoś odetchnąć przed owym utrapionym terminem; ale zawsze należy w porę być na stanowisku. Bądź tak łaskaw i zamów nam dwa pokoje z salonem w hotelu Minerwy. Oznajmię ci dzień przyjazdu depeszą, jeśli tylko tu się co nie zmieni, a zmienia się co chwila. Nie poznaję Heleny.

„Szwagra zostawiłam w zdrowiu względnie dobrem. O, i on także przyczynił się do tego, że jestem tu w tym szkaradnym hotelu. Och, kochany Danielu, wśród jakich że to ludzi przyszło mi żyć na świecie!

„Do widzenia. Staraj się, aby nasze pokoje miały okna, wychodzące na plac".

„Oddana ci ciotka
Tarkwinia".

„Ponieważ nadszedł właśnie zagadkowy list od mego zięcia, niepokojący Helenę, przeto dnia 24-go będziemy w Rzymie. Stanowczo".

XII.

Trudne kroki.

— Pan Boglietti!—zawołał woźny.

W sali, gdzie publiczność może widywać się i rozmawiać z posłami, roiło się od ludzi.

Jeden wchodził, drugi wychodził, trzeci coś pisał na ławce woźnego, inni oczekiwali w milczeniu, mając twarze znudzone, strwożone lub zakłopotane.

Woźnemu nie odpowiedział nikt, popatrzono tylko na siebie.

— Deputowany Cortis! — zawołał tenże głośniej. — Kto chciał się widzieć z panem Cortisem?

Wtedy ktoś, rozmawiający w drugim salonie z damami półgłosem, powstał i wszedł do ciemnego korytarza, gdzie oczekiwał nań Cortis.

Cortis powiódł przybysza do salonu, w którym inny gość, ugrzeczniony wielce, rozmawiał już z jakimś posłem. Boglietti spojrzał w tamtą stronę i nie wiedział, czy ma usiąść. Lecz Cortis wzruszył tylko ramionami i rzekł, siadając:

— Proszę bardzo, niech pan mówi.

— Jestem mocno zasmucony, panie deputacie, tem, co mam panu oświadczyć; zanim więc przystąpię do rzeczy, chcę, byś pan był przekonany, że...

Cortis spojrzał na zegarek.

— Ależ mów pan dalej.

— Otóż — ciągnął — myślałem długo o owem odroczeniu terminu, zastanawiałem się, czy mam prawo udzielić taką zwłokę dłużnikowi. Pan baron może sądzić, że prawa tego nie mam, wszelako, ponieważ interes jest wyjątkowy, tych parę tygodni mogłem przyznać na moją własną odpowiedzialność. Później jednak zasięgnąłem informacyi z ubocza i przekonałem się, że stosunki barona z rodziną jego żony są zgoła zerwane.

Zamilkł na chwilę, oczekując przytakującej odpowiedzi; gdy ten milczał, adwokat począł mówić dalej:

— W dodatku dowiedziałem się, że baron dźwiga na sobie inne jeszcze zobowiązania, które wzięto pod uwagę. Zatem, gdyby chodziło o moje osobiste interesy, byłbym gotów pójść na ustępstwa, ale w tej okoliczności...

— Zatem cofasz pan swą obietnicę — rzekł Cortis, wstając.

Adwokat wstał również, zapewniając, że nie dawał formalnie powyższej obietnicy i że sam jest mocno tem wszystkiem zafrasowany...

W tej chwili kolega Cortisa zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Idziesz ze mną? Teraz głosują.

— Idę — odrzekł Daniel — mam ci po raz ostatni...

— Ba! zdaje ci się!—zawołał tamten, idąc już korytarzem.

— I ja też odchodzę — mówił adwokat.—Zatem, dziś rano uprzedzam barona, że terminu żadną miarą przewlec nie mogę.

Cortis przez ten czas patrzył na swego interlokutora ironicznie i chłodno, potem zapytał:

— I pan to już uczyniłeś? Kiedy tak, to dobrze — przyjdźże pan do mnie jutro o dziewiątej.

— O dziewiątej nie. Stawić się mogę nie wcześniej, jak o południu.

Boglietti po tych słowach oddalił się, a Cortis spojrzał na zegarek.

Była trzecia. Helena z matką od godziny musiały już przybyć do hotelu Minerwy, a Cienezzi miał wyręczyć Daniela i spotkać te panie na dworcu.

Poszedł teraz do sali i głosował.

W dziesięć minut potem, opuściwszy Montecitorio, skierował się w stronę Panteonu.

Obecność Heleny nie zdołała oderwać Daniela od dręczących go skądinąd z ogromną tyranią przeróżnych myśli i mniej lub więcej odczuwanych powinności. Z dniem każdym ten cały ciężar coraz więcej go uciskał. Przedewszystkiem miał na swej głowie pojutrzejszą przemowę w izbie — pożegnalną przemowę, przed podaniem się do dymisyi. Chciałby wymownemi słowy przebić tym razem mury parlamentu i trafić do uszu przyszłych wyborców; więc miał nad czem myśleć i mózg wysilać. Na nowo splątane i pogmatwane nici sprawy barona dawały mu też twardy orzech do zgryzienia, zarówno jak i niepokojące *post-scriptum* pani Tarkwinii. Zaś, dając na jutro godzinę spotkania adwokatowi, nie miał zgoła jasnego pojęcia o tem, co pocznie i jak; czuł tylko instynktownie, że barona musi wyrwać z opałów, choćby kosztem własnego słowa, lub poręczenia, na co się rodzina Carré zgodzi później. Kwestya polega na tem, jak to pogodzić z drażliwością barona i z konwenansem; nad tem pomyśli już w nocy. Nakoniec istotną zmorą było dlań bliskie i nieuniknione przybycie matki. Dla Heleny gotów był ponieść nietylko tę ofiarę, ale i inne, którychby zażądała; swoją drogą im bliższy był ów fatalny termin, owa przykra rzeczywistość, tem więcej zatracał dawną swą w liście do Heleny wspomnianą obojętność na powyższe rzeczy. Zdawało mu się także, że wszystkie jego zmartwienia mają swą podstawę w stanie fizycznym, w pewnem znużeniu, w owem jakiemś odrętwieniu, wywołanem pracą nad miarę i bezsennością; lecz teraz zmienił zdanie i począł obwiniać Helenę o to, że mu cały Rzym zapełnia swoją osobą i że roztacza dokoła siebie atmosferę, która go denerwuje i rozmiękcza mu serce.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkina